Nr. 36. Kraków, dnia 13 Lutego — Środa. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Należytości i nienależytości

przez
Dr. Ludwika Wolskiego.

(Dokończenie.)

Ale nietylko teorya przemawia przeciw zapatrywaniu się ministerstwa, lecz także i pozytywne prawodawstwo austryackie. Wszakże obok „pospolitej należytości“ *(ordentliche Gebühr)* [1]) istnieje także tak zwany „e k w i w a l e n t“, który gminy, kościoły, prebendy, fundacye i inne moralne osoby b e z j a k i e g o k o l w i e k a k t u o b r o t o w e g o od majątku swego opłacają, a który według samejże nazwy swojej i miejsca jakie w taryfie należytościowej zajmuje [2]) jest tylko odrębnym rodzajem należytości od przeniesienia. Owóż ekwiwalent ten pobiera się od rzeczy nieruchomych p o d z i e s i ę c i o l e t n i e m p o s i a d a n i u t y c h ż e [3]), na podstawie wartości, obliczonej według przecięcia czystego w ciągu tych lat dochodu [4]). a to według wyraźnego brzmienia ustawy [5]), nie za co innego, jak tylko „z a p o s i a d a n i e“ *(für den Besitz)*, z a k a ż d y d z i e s i ę c i o l e t n i p e r y o d p o s i a d a n i a *(für jede Besitzdauer von 10 Jahren* [6]). Czyż potrzeba lepszego dowodu, że prawodawca zamierzał opodatkować n i e r u c h o m y m a j ą t e k, a względnie to, co majątkowi wartość i znaczenie nadaje t. j. p o s i a d a n i e? U osób zbiorowych, w których ręku majątek stale zostaje, opodatkowano to posiadanie wprost i bezpośrednio; co do innych posiadłości, które ciągle z rąk do rąk przechodzą, nie pozostawało nic, jak pobierać opłatę przy sposobności każdego aktu przeniesienia, z którego okazuje się i egzystencya majątku i posiadacz jego i osoby do zapłaty obowiązane. Jeżeli zaś rzeczy tak się mają, to czyż jest coś naturalniejszego i więcej racyonalnego, jak że wysokość opłaty od t r w a n i a p o s i a d a n i a zależy, czyli innemi słowy, że w razie krótszego lub dłuższego posiadania przyzwala się stronie większy lub mniejszy opust od normalnej należytości?

Ależ — czytamy dalej w motywach — należytości od rozmaitych przeniesień obciążają także rozmaite osoby, a zatem nie można twierdzić, jakoby opłaty te absorbowały po części realną wartość posiadłości. Gdzież zresztą — pytają motywa — gdzie racjonalny powód, aby kupiciel realności nabytej przez sprzedającego przed rokiem, płacił mniejszą należytość od tej, którąby w podobnych zresztą stosunkach musiał uiścić wtedy, gdyby rzecz od więcej niż dziesięciu lat w posiadaniu sprzedającego zostawała?

Jesteśmy rzeczywiście w kłopocie, jak odpowiedzieć na taki zarzut od takiej pochodzący strony. Przedewszystkiem ośmielimy się zauważyć, że zdanie, jakoby należytość tylko k u p u j ą c e g o a nawet głównie jego obciążała, jest niezgodne z ustawą. Prawda, że w kontraktach zwykł najczęściej kupujący przyjmować tę opłatę na siebie, ale według ustawy odpowiadają skarbowi rządowemu o b i e s t r o n y n i e p o d z i e l n i e, bez żadnego większego jednej lub drugiej zobowiązania. Istnieje też kilkanaście orzeczeń trybunału administracyjnego, według których wybór strony mającej się pociągnąć do zapłaty zależy jedynie od swobodnego uznania urzędów skarbowych, tak iż strona przez rząd naciskana pomimo wszelkich kontraktowych zobowiązań nie tylko musi należytość płacić, ale nie ma nawet prawa domagać się, aby nakaz płatniczy także i innym niepodzielnie obowiązanym doręczono, lub aby w doręczonym jej samej nakazie wymieniono choćby osoby, które solidarnie z nią skabowi odpowiadają [7]) Nie jest więc należytość i jej wysokość rzeczą dla sprzedającego tak obcą i obojętną, jak to rząd w swych motywach przedstawia.

Po tej wstępnej uwadze wystarczy jedna z najprymitywniejszych zasad ekonomji, aby obalić całą rozumową podstawę projektu, przeciw któremu walczymy. Ktokolwiek chce kupić jakąś posiadłość a nie jest wprost lekkomyślnym, musi obliczyć i zesumować wszystkie wypłaty, które go z tego powodu czekają i zastosować je do wartości przedmiotu kupić się mającego. Jeśli więc chcemy nabyć majątek o rzeczywistej wartości 100.000 złr. a musimy oczekiwać, że z powodu kupna wymierzą nam należytość $3^1/_2$ od sta z 25 procentowym dodatkiem t. j. w przybliżeniu 4.200 złr., natenczas możemy zapłacić właścicielowi tytułem ceny kupna tylko 95.800 złr. Owóż jeśli majątek za tę cenę kupimy a następnie po niejakim czasie jesteśmy zmuszeni go sprzedać i jeśli wartość posiadłości została ta sama, natenczas nowy nabywca, gdyby go za to ponowne kupno także należytość 4.200 złr. czekała, nie może wypłacić nam sposobem ceny kupna więcej niż 95.800 złr.; ponieważ zaś majątek kosztował nas 100.000 złr., p r z e t o p o n o s i m y n a i n t e r e s i e w e d ł u g w s z e l k i c h r e g u ł m a t e m a t y k i 4.200 z ł r. c z y s t e j s t r a t y. Jeżeli natomiast z powodu krótkości naszego posiadania następne kupno ma prawo do opustu, jeśli np. od kupna tego zamiast $3^1/_2$ tylko 1 od sta trzeba będzie zapłacić, natenczas z różnicy tylko my (sprzedający właściciele) korzystamy: otrzymamy wyższą cenę kupna, niżbyśmy byli bez opustu otrzymali i strata nasza nierównie będzie mniejszą.

T u a n i e g d z i e i n d z i e j l e ż y u z a s a d n i e n i e t a k z w a n e g o o p u s t u n a l e ż y t o ś c i o w e g o, czyli raczej systemu, według którego wysokość należytości ma zależyć od czasu trwania posiadania. Prawodawca nie kierował się wcale jakąś mdłą czułostkowością, jakiemiś nieusadnionemi „względami słuszności“. Nie zaprowadził on opustu niejako z łaski, lecz w zastosowaniu zdrowych zasad ekonomji politycznej. Kto opodatkowuje kapitał, tem samem go zmniejsza, musi więc — jeśli nie chce majątku narodowego uszczuplić — urządzić opodatkowanie tak, aby na tym majątku przynajmniej trwałe nie pozostały szczerby musi przeto w danym razie dozwolić, a b y n a l e ż y t o ś ć o d n a b y c i a p o s i a d ł o ś ć z a p ł a c o n a m o g ł a b y ć ś c i ą g n i ę t a z r e n t y, z d o c h o d ó w t e j ż e p o s i a d ł o ś c i. Owóż operacja ta może nastąpić t y l k o s t o p n i o w o w ciągu pewnego szeregu lat, zaczem przy posiadaniu, dla którego krótkości rezultat albo zgoła nie mógł albo tylko w części mógł być dopięty, stosunkowy opust jest n a j r a c j o n a l n i e j s z ą, w ś w i e c i e i ze stanowiska ekonomji politycznej w p r o s t k o n i e c z n ą instytucją.

Ależ — powiada rząd a za nim komisya — austryacki opust należytościowy jest u n i k a t e m, nie istnieje nigdzie, jak tylko u nas... I cóż z tego? jeśli tak jest, to tem zaszczytniej dla nas, tem gorzej dla innych. Czyż tylko wtedy mamy wierzyć w swój rozum, jeśli wstępujemy w obce ślady? czy, jeśli udało się nam stworzyć samoistnie coś rozsądnego i dla nas stosownego, mamy to skasować dla tego, iż dotąd nikt nas nie naśladował?

Przyznajemy z całą szczerością, że prócz austryackiego, znamy jedno tylko zagraniczne prawodawstwo fiskalne: francuską *loi sur l'enregistrement*, która była pierwszą w Europie w tym kierunku ustawą i dla wszystkich innych stała się wzorem. I cóż z tego, że Francya nie ubożeje, chociaż olbrzymie i zawsze jednakowe należytości od przeniesienia *(droit de mutation)* kapitał jej narodowy ustawicznie nadszarpują? Szczęśliwy ten lud umie wytwarzać ciągle tyle kapitału, że i szczerby na narzędziu swej pracy wyrówna i nowe wciąż narzędzia przysposabia. A my? Czy przebolelibyśmy miliardy przez Francyę zapłacone? czy nawet probowałby ktoś od nas je ściągnąć? Zniesienie opustu nie zrujnowałoby nas wprawdzie odrazu i doszczętnie, jakby nas zrujnowała francuska kontrybucya, ale przyspieszyłoby proces stopniowego ubożenia, trawiło ciągle i umniejszało kapitał narodowy, deprecyonowało majątki, zmniejszyło kredyt hipoteczny, który musi liczyć się nietylko z intabulowanemi długami, ale także z przyszłemi należytościami i przysługującem im prawem pierwszeństwa.

A zatem — przyjąwszy niegdyś główną myśl i system francuskiego na tem polu prawodawstwa z większą częścią srogich jego i uczucie ludności obrażających zasad, nie usuwajmy z ustawy tego, co ową srogość zmniejsza i przynajmniej po części może nas z nią pojednać. Nie znośmy w epoce konstytucyjnej tych ulg, które nawet absolutnym bachowskim rządom wydawały się dla ludności niezbędnemi. Czyż nie byłoby rzeczą dziwną, aby przy przewadze żywiołów k o n s e r w a t y w n y c h wyłoniła się ustawa, przeciwna wprost zasadom konserwatywnym, polegającym nie na czem innem, jak właśnie na tem, aby unikać raptownych zmian i nie obrażać uczucia ludności przez reformy, których konieczność nie została pierwej powszechnie uznaną?

Powiada rząd, że opust należytościowy jest „premią“ za szybkie w posiadaniu zmiany, że tem samem działa szkodliwie na dłuższe utrzymanie się majątków w jednem ręku i że dla tej przyczyny nie można go ze stanowiska politycznego i ekonomicznego pochwalić. Owóż sądzimy, że tak zwany chłopski rozum z trudnością da się przekonać, aby zapłata jakiejkolwiek — choćby mniejszej — należytości była „premią“. Widok, że się dostanie nie dwadzieścia pięć, lecz tylko dziesięć kijów, może być wprawdzie wielce pocieszającym, lecz nie będzie taką ponętą, aby ktoś dobrowolnie kładł się na kobierzec. Mniej wygórowana należytość nie będzie wprawdzie tyle od kupna i sprzedaży odstraszać, ileby odstraszała opłata dwa lub trzy razy większa, lecz nikt dla niej nie sprzeda majątku, jeśli nie widzi w tem swojej korzyści, lub jeśli go stosunki do sprzedaży nie zmuszają. Jeżeli zaś takie stosunki z a c h o d z ą, a sprzedaż przez wielkie należytości utrudniona lub tylko ze stratą może nastąpić, to sama ta okoliczność wystarczy, aby projekt stanowczo potępić.

I my jesteśmy za tem, aby własność, ile możności nie nadto szybko z rąk do rąk przechodziła, ale przyczyny zbyt częstych zmian gdzieindziej upatrujemy. Przyczynami temi są: próżniactwo, niedołęztwo, lekkomyślność, marnotrawstwo. Biedny opust nic temu nie winien: zniesienie jego nie nauczy nikogo być pracowitym, oględnym, dzielnym, oszczędnym. Znieśmy opust, a lekarstwo tak będzie skuteczne, że, jak w owej bajce, wraz z chorobą i chorego zabije. Nie, chory zmarnieje, a choroba zostanie...

[1]) Wyraz użyty w ustawie z 13 grudnia 1862. Nr. 89 dz. ust. p. (poz. tar. 106, uwaga 3).

[2]) Poz. tar. 106 B. C.

[3]) Patrz w miejscu w uwadze [1]) wskazanem.

[4]) Rozporządzenie z 3 maja 1850. Nr. 181, dz. ust. p. (ustęp I, 1).

[5]) Patent z 9 lutego 1850 (poz. tar. 106 B. e), której treść prosimy sprawdzić nie w bałamutnem wydaniu ministeryalnem z r. 1863, ani też w wadliwych lub niedokładnych prywatnych wydaniach, lecz w samymże dzienniku ustaw państwa (Nr. 50 z r. 1850).

[6]) Patrz drugi z początku ustęp poz. tar. 106, ustawą z 13 grudnia 1862 zmienionej.

[7]) Patrz orzeczenia trybunału administracyjnego z 11. października 1877, 9 lipca 1878, 18 lutego 1879, 3 listopada 1880 (zbiór Budwińskiego Nr. 134. 300. 425. 909) i wiele innych.

Poseł dr. Aloizy R y b i c k i, zastępca członka Wydziału krajowego, wybrany przez kuryę miast, objął urzędowanie w Wydziale w zastępstwie dra S m o l k i.

O ostatniem posiedzeniu Koła polskiego (z 9 b. m.) telegrafują do *Gaz. Nar.* oprócz tych wiadomości, które mieliśmy we wczorajszej korespondencyi wiedeńskiej — że poseł Zacharyewicz przemawiał za ponownem podjęciem sprawy budowy domu karnego we Lwowie. Na następnem posiedzeniu ma koło obradować nad sprawą stanu wyjątkowego, przyczem ks. Czartoryski wniesie w Kole wniosek odrębny przeciw zdaniu czterech kolegów z komisyi parlamentarnej i z wykonawczego komitetu prawicy. Ks. Czartoryski głosował w komisyi dla stanu wyjątkowego zarówno przeciw wnioskowi większości, jak i mniejszości (patrz niżej).

Sprawa stanu wyjątkowego.

***Wiedeń**, 10 lutego.*

(††) Obrady komisyi dla sprawy stanu wyjątkowego są już ukończone. Z przebiegu ich nic prawie, a z pewnością nic nowego nie doszło do wiadomości publicznej. Wywód rządowy, uzasadniający zaprowadzenie stanu wyjątkowego, powołuje się głównie na fakta dokonanych dwóch morderstw — na kolportowanie anarchicznych pism, które mają znacznie większy odbyt od pism socyalistycznych barwy umiarkowanej (*Zukunft* 6000 exemplarzy — a *Wahrheit* tylko 600) — i na liczne objawy, silnej w Wiedniu anarchicznej agitacyi. Z prawicy brali udział w dyskusyi przeważnie wysoko-konserwatywni, zaś P o l a c y i C z e s i z a c h o w a l i s i ę p r a w i e z u p e ł n i e b i e r n i e prócz Grocholskiego, który kładł nacisk na to, że o s o b i s t o ś ć p r e z y d e n t a m i n i s t r ó w ręczy za umiarkowane wykonanie nadzwyczajnych pełnomocnictw, jakie rząd ma uzyskać, i za to, iż nie będą one wyzyskane w celach partyjnych, z socyalizmem i anarchizmem nie mających nic wspólnego. Hr. T a f f e dał sam pod tym względem zapewnienia bardzo stanowcze i obowiązujące. Czy większość komisyi dobrze zrobiła, że poprzestała na tych zapewnieniach, i przyjęła je do swej uchwały tyko jako „zważywszy“ — zamiast starać się o wcielenie ich do rozporządzenia — wątpię bardzo. Zdaje mi się bowiem, że nigdy w takich sprawach ostrożność nie zawadzi. Sprawa przyjdzie na porządek dzienny pełnej Izby we czwartek. Rozprawy zapewne nie będą bardzo ciekawe, zwłaszcza że materyał faktyczny jest bardzo mały. Podstawą rozpraw będą następujące wnioski większości i mniejszości komisyi:

Większość Komisyi odnośnie do pierwszego rozporządzenia (ograniczenie praw konstytucyjnych) stawia następujący wniosek:

„Zważywszy, iż rzeczywiście pojawiły się knowania dążące do zbrodni stanu, zagrażające bezpieczeństwu osobistemu; zważywszy dalej, iż rząd w rozporządzeniu swem ściśle trzymał się granic ustawy; zważywszy wreszcie, iż Izba poselska przyjmuje do wiadomości oświadczenia rządu, że tych p r a w s w y c h u ż y j e t y l k o n a z w a l c z e n i e a n a r c h i s t y c z n y c h d ą ż e ń a z n i e s i e r o z p o r z ą d z e n i e s k o r o tylko p r z y c z y n y u s t a n ą — uznaje Izba poselska rozporządzenie gabinetu z 30 stycznia 1884 L. 14 Dz. roz. pań. za uzasadnione.“

Wniosek mniejszości zaś brzmi: „Izba poselska oświadcza, iż rozporządzenie gabinetu z 30 stycznia 1884 r. L. 15. Dz. ust. pań. o ile ona zawiesza artykuły 12 i 13 ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli państwa z 21 grudnia 1867 r. L. 142 Dz. roz. pań. i artykuły 8, 9 i 10 tejże ustawy zasadniczej rozciąga bez ograniczenia na przypadki knowań dążących do zdrady głównej lub zagrożenia bezpieczeństwa osobistego, uważa za n i e u z a s a d n i o n e“.

Wniosek większości odnośnie do rozporządzenia o sądach przysięgłych b r z m i:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Rozporządzenie gabinetu z 30 stycznia 1884 r. Dz. roz. państwa L. 16, odnoszące się do zawieszenia sądów przysięgłych w okręgach sądowych Wiednia i Korneuburga przyjmuje się do wiadomości“.

Uchwała mniejszości jest następująca: „Wzywa się rząd, aby rozporządzenie z 30 stycznia 1884 r. Dz. roz. pań. L. 16 odnoszące się do działalności sądów przysięgłych w obwodach sądowych Wiednia i Korneuburga natychmiast zniósł“.

Sprawozdawcą większości jest T o n k l i, mniejszości K o p p.

***Wiedeń**, 11 lutego.*

Wnioski komisyi dla sprawy stanu wyjątkowego są już znane. Uchwała większości komisyi aprobuje stan wyjątkowy, ale nie *purement et simplement*, lecz z umotywowaniem, w którem zachodzi ważny ustęp, z o b o w i ą z u j ą c y r z ą d d o d o t r z y m a n i a p r z y r z e c z e n i a danego w oświadczeniu, że skorzysta z stanu wyjątkowego jedynie do stłumienia teraźniejszych agitacyj anarchistycznych i że natychmiast przywróci zwykły konstytucyjny stan rzeczy, gdy cel ów będzie dopięty. W ten sposób stało się poniekąd zadość temu, czego i *Nowa Reforma* żądała w artykule wstępnym N. 34; a nadmieniamy, że jest

---

Narcyza Żmichowska

przez
Felicyę Boberską.

(Dalszy ciąg.)

Większej trochę wartości są prozaiczne utwory Gabryeli o treści wziętej ze świata ludowego: „Duńko z Jawuru“ i „Prządki“, szczególniej ostatnie, gdzie zamieściła ładne pieśni i bajki śpiewane i opowiadane wśród wieczornicy roboczej. Danko z Jawuru zaś, to syn wieśniaczy, będący wzorem szlachetności, który żyje w początku XIV wieku. Tło historyczne, charakterystyka czasu, nie istnieje tu wcale, imiona tylko króla Władysława, królewicza Kazimierza przenoszą nas w ową epokę. Powieść jest gorącą ludu obroną, protestem przeciw jego uciskowi. Gabryela przypisała ją „małemu siostrzeńcowi“ i tak uważana, jako powiastka dla młodzieży, praca tu zyskuje, prostota jej formy i obrobienie odpowiada celowi.

Wszystko to dopiero jakoby próby wstępne. Pierwszym utworem i natchnionym i artystycznie w śliczną ujętym formę jest poezya należąca do najpiękniejszych lirycznych utworów naszej literatury: „Czemu mi smutno“. Zbytecznem byłoby ją powtarzać, gdyż powszechnie jest znaną, wszyscy odczuliśmy w niej to, co czystą duszę dziewiczą zasmucić może wśród łez i sieroctwa i błędów tej ziemi, odczuliśmy jak ta mężna, na Boga zdana dusza, podnosi się nad cierpienia i żałoby osobiste, a przecież wyznaje, że jej smutno:

— — — „bo dziś jako cnotę
W serce brać trzeba smutek i tęsknotę,
I Bóg sam duszę dał mi do nich zdolną —
A chyba w sądu godzinę okrutną
Ja powiem Bogu, czemu byłam smutną,
Bo ludziom mówić nie wolno!“

Smutno szlachetnej wśród niedoli i srogiego ucisku ojczyzny, wśród bólu milionów .. na ten smutek pożalić się wrogi nie dozwolą, ale wyzuć się zeń, żyć tem tylko, co własne, nie godzi się Polce, to też przed sądem bożym ze smutkiem nad niesprawiedliwą, a ciężką krzywdą narodu, ufnie stanie jej dusza!

W innej poezyi z tego pierwszego okresn literackiej działalności Narcyzy, w wierszu zatytułowanym: „W imienniku“, autorka nie chce szczęścia:

„— — — dziś w ludzkiej mowie,
Wesołość, zbytek, szczęściem się zowie.
A tu, jak ludzkie rozsiane plemie,
Ciężka tęsknota padła na ziemię,
Gdzie serca biją — to w żalu czucie,
Gdzie pieśni słychać, to w smutnej nucie,
Gdzie dłoń młodzieńcza, to brzęk łańcucha,
Gdzie słowo śmielsze, to szpieg co słucha.
Gdzie się syn młody krajowi rodzi,
To matka płaczem zawodzi.
Gdzie nawet z Bogiem modlitwa cicha,
Tam myśl, co skarży, tam pierś co wzdycha!

. . . .

Ja nie chcę szczęścia! mnie dziś ubogiej,
Gdyby los złotem rzucił pod pod nogi,
Gdyby możnością dla mnie się stały
Wschodnich powieści czcze ideały,
I gdyby droższe nad wszystkie skarby
Piękność i sztuka — myśli osnowę
Zaczarowały w tęczowe farby,
W dźwięki muzyki, w arcydzieł mnóstwo,
W talentu świętość, w geniuszu bóstwo,
W nęcącą sławnych ludzi rozmowę:
I gdybym wszystko odrazu miała,
Co kupiec i co artysta roi,
Lecz w obcej ziemi — jabym wolała,
Tak cierpieć tutaj, jak bracia moi.

. . . .

A kiedy szczęścia nie chcę cudzego,
To i mądrości nie żądam cudzej,
Rozum, nauki — co mi do tego?
Ja kochać pragnę więcej niż drudzy.

. . . .

Kochać — bo miłość, to mądrość boża,
To prawda wieków, to niebios zorza,
Co równym światła promieniem świeci,
Na silnych mędrców, na słabe dzieci.
Tylko, że jak chciał symbol natury,
Mądrość i słońce jaśnieją z góry.
A słońce musi na ziemi łono
Rzucić swój czysty, swój promień złoty;
Mądrość być musi w serca wsączoną,
By stworzyć objaw ciepła i cnoty.

. . . .

Tak ja widziałam — oh! często w życiu,
Że mądrość mędrców — słońce co świeci,
Ale nie grzeje, a mądrość dzieci,
To słońce w swojem odbiciu.

. . . .

Wolę być dzieckiem między drobnemi,
Wolę być ciepłem ziarnem w mej ziemi,
Niż gdzie daleko, choćby wysoko,
Choćby przy słońcu, martwą opoką.

Już więc z tęsknot i rojeń pierwszej młodości wydobył się duch jasny a silny, co w pracy dla drugich, w pracy bez rozgłosu, byle miłosnej a pożytecznej, znajdzie ukojenie i szczęście. Lecz na drodze życia nieraz to serce wysokie ból zakrwawi — to też w poezyi z nadpisem „Na nagrobku w Bąkowej“, nagrobku młodej, szczęśliwej niedawno żony i matki, mniema poetka, iż lepiej w grobie, niż nad grobem, lepiej złożonej tu zmarłej, iż „od wszystkiego sama odbiegła, a nic nie odbiegło od niej“.

I znowu uciszają smutek poezya i młodość i wola działania dobrego i w wierszu „Niepewność“ mówi poetka:

„Ludzie, ludzie, czy nie wiecie
Że jest szczęście na tym świecie,
Patrzyć w niebo, gonić okiem,
Za gwiazdeczką, za obłokiem,
Słuchać pieśni, którą śpiewa,
Naszej duszy duch przyrody
W głosie ptasząt, w dźwięku wody,
W szeleszczących listkach drzewa,
I nawzajem wysnuć z siebie
Pieśń piękniejszą, pieśń marzenia,
O aniołach i o niebie,
I w szlachetne uderzenia,
Wybić wszystkie serca bicia,
I żyć pełnią swego życia.
Mieć za sobą lat niewiele,
Mieć przed sobą szczęścia wieki,
W sobie duszę, która śmiele,
Dąży w przyszłość, w kraj daleki,
W kraj z pięknością i swobodą. —
Snem, miłości, czucia, wiary,
Kochać, wierzyć, czuć bez miary,
Być kochaną — umrzeć młodą —
Ludzie, ludzie, wy nie wiecie,
Że to szczęściem jest na świecie.

Wiersz ten kończy pierwsze zbiorowe wydanie pism Narcyzy pod nazwą: „Wolne chwile Gabryeli“. Wyszło w Poznaniu w roku 1843 i zawierało przytoczone tu jej prace prozą i wierszem, z wyjątkiem: „Dunka z Jawuru“, „Lilii“ i „Wyjątków z podróży kobiety“ drukowanych w pismach czasowych, a z dodatkiem kilku pomniejszych, pełnych uczucia, poezyi i obrazka prozą pn. „Capricio“. W tym ostatnim, po raz pierwszy, odzywa się w Gabryeli nieznana dotąd struna: ironii i szyderstwa. Opowiada autorka, iż jeden szanowny i uczony człowiek skarżył się przed nią na zbytek poważnych rozpraw we wszystkich pismach i prosił ją, „ale to wyraźnie prosił“, aby coś mniej rozumnego napisała. Zdało się to zrazu bardzo łatwem zadaniem i Narcyza obiecała je dokonać. Gdy jednak przyszło do wyboru przedmiotu, powstała wątpliwość: co rozumem, a co nie rozumem i jak brać tu określenie: światowo, czy ewangielicznie, według opinii ogólnej, czy własnego przekonania, kosztem żartu, czy smutnej prawdy. Wniosła więc pod rozbiór tę kwestyę w gronku dobrych znajomych, z których każda inny temat starała się podać. Dowcipniejszym od innych był wykład filozoficzny, terminologia Heglowska, o obiedzie i szukanie właściwej syntezy pomiędzy podmiotowym głodem a podmiotowemi potrawy, co oboje konieczne, aby zjeść objad. Wykładająca tę rzecz, nie umie rozstrzygnąć, czy syntezą jest gryzienie, czy połykanie — ale najpierw chciałaby, żeby wszyscy obiadować mogli.

(C. d. n.)

to polskich członków komisyi zasługą, iż rząd zdał w niej w formie stanowczej owo oświadczenie, i że je pomieszczono w motywach uchwały. Nie można było objąć ograniczenia rozporządzeń wyjątkowych co do celu i czasu samąż uchwałą, lecz trzeba było ująć to ograniczenie w formę motywów, albowiem co najmniej sporną jest rzeczą, czy Rada państwa ma prawo uchwalać jakiebądź zmiany w wydanych przez rząd rozporządzeniach wykonawczych. Paragraf 11 ustawy z dnia 5 maja r. 1869 mówi: „Ministerstwo, wydawszy rozporządzenia wyjątkowe, powinne zdać z nich Radzie państwa sprawę, przytaczając pobudki swe i zasięgnąć uchwały Rady państwa.“ Jest tu więc mowa tylko o zdaniu sprawy z zarządzeń wyjątkowych, nie zaś o projekcie rządowym, któryby uledz mógł zmianom; ztąd też uchwała Rady państwa nie może wypowiadać, że przyjmuje część zarządzeń, a część odrzuca, lecz może tylko całość tych zarządzeń albo przyjąć albo odrzucić. Gdyby Rada państwa odrzuciła zarządzenia, wtedy nie straciłyby one bynajmniej swojej mocy obowiązującej, lecz rząd stanąłby wobec alternatywy albo podać się do dymisyi, albo rozwiązać Izbę poselską i odwołać się do Izby nowo wybranej.

Inaczej pojmuje ten paragraf lewica, ta sama lewica, która stworzyła ustawę z r. 1869. Wotum mniejszości komisyjnej, t. j. właśnie lewica, nie zadowala się motywami uchwały większości, lecz chce ograniczenia zarządzeń wyjątkowych w samejże uchwale, nie chcąc polegać wyłącznie na oświadczeniu prezesa gabinetu, że pojmuje zarządzenia wyjątkowe tylko jako środek przeciw agitacyom anarchistycznym, i jako środek służący rządowi tylko do pewnego, acz dziś nieprzewidzianego jeszcze czasu.

Tyle o zarządzeniach wyjątkowych co do zawieszenia praw obywatelskich. Inaczej jest z zawieszeniem działalności sądów przysięgłych. Tu ustawa z dnia 23 maja r. 1873 wyraźnie powiada, że Radzie państwa wolno zażądać cofnięcia rozporządzenia, tak że rząd musi znów przywrócić działalność sądów przysięgłych, chociażby tylko jedna z obu Izb tego zażądała. Pod względem sądów przysięgłych przeto lewica znów wnosząc wotum przeciwne uchwale większości komisyjnej, która zatwierdza rozporządzenie rządowe, ma za sobą całkiem jasne brzmienie ustawy.

Nie zapuszczamy się na razie w ocenę kwestyi, czy stan wyjątkowy w ogóle jest potrzebny. O tem rozwodzić się dziś nam nie wypada, bo nie znamy jeszcze pobudek, które nakłoniły rząd do wydania rozporządzeń wyjątkowych; poznamy je pewnie w czwartek, gdy drukowane sprawozdania większości i mniejszości komisyjnej będą ogłoszone na jawnem posiedzeniu Izby poselskiej. Tyle tylko zaznaczamy, że w zasadzie zarówno większość jak mniejszość uznały potrzebę stanu wyjątkowego.

Nie możemy zakończyć listu bez wyrazu uznania dla polskich członków komisyi, którzy mają wspomnianą już powyżej zasługę. Jest to zasługa nie na teraz tylko, lecz i na przyszłość; albowiem ustawa z dnia 5 maja r. 1869 po raz pierwszy obecnie jest zastosowana, a sposób pierwszego zastosowania, ograniczenie go co do celu i co do czasu, stanowić będzie korzystny dla swobód obywatelskich precedens na przyszłość.

Sprawy gmin i powiatów.

(W sprawie uwolnienia gmin od obowiązków ściągania podatków).

Z nad Dniestru, 8 lutego.

Gazeta Narodowa z dnia 6 b. m. donosi, iż kilka wydziałów powiatowych wniosło petycye do Koła polskiego w Wiedniu, o uwolnienie zwierzchności gminnych od obowiązku ściągania podatków.

Najwidoczniej wspomnionym wydziałom nie wiadomo, iż w myśl obowiązujących ustaw, zwierzchności gminne nie mogą być zmuszone do pełnienia tej czynności. Orzekł to wyraźnie trybunał administracyjny uchwałą z dnia 14 marca r. z. l. 577. Nie potrzeba tu przeto żadnych petycyj, gdyż każda gmina, może zrzucić ze siebie narzucony jej wbrew ustawom, ciężar ściągania podatków. Zamiast wysyłania petycyj, odpowiedniejszem w tym razie było proste rozpisanie okólnika, z odpowiedniem pouczeniem, do wszystkich gmin odnośnego powiatu. Kiedy jednak wspomnione petycye znalazły się już w rękach Koła polskiego, bardzo pożądanemby było, by Koło przychylnie raczyło je załatwić i wyjednało u rządu rozporządzenie zmieniające *ex offo* teraźniejszy system ściągania podatków. Tymczasem, według wymienionego na czele doniesienia *Gazety Narodowej* miano podnieść w Kole zarzut, iż uwolnienie zwierzchności gmin od tego obowiązku nie byłoby korzystnem dla kraju, gdyż pociągnęłoby za sobą potrzebę powiększenia liczby urzędników podatkowych, co znów spowodowałoby podniesienie podatków bezpośrednich,

Zarzut ten byłby bardzo poważnym, gdyby nie to, że ludność nasza wiejska, a po części i małomiejska i tak płaci bajeczne sumy za ściąganie podatków. Gdy bowiem zwierzchności gminne nie są w stanie przeprowadzać tej czynności, powierzają ją pisarzom gminnym, którzy odbierają podatek za opłatą, ściąganą wprost od kontrybuentów. Opłata ta wynosi zazwyczaj 10 centów od jednej książeczki podatkowej i jednorazowego uiszczenia, bez względu na wysokość należytości i na to, czy ona w całości, lub części uiszczoną zostaje, im przeto kontrybuent jest uboższym i im trudniej mu podatek uiścić, tem więcej za pobór jego stosunkowo opłaca. Nie dosyć tego — ponieważ w tabelach podatkowych jeden i ten sam kontrybuent miewa po kilka pozycyj, pisarz obdarza go kilkoma książeczkami i od każdej z osobna płacić sobie każe.

W najlepszym razie płaci podatkujący od jednej książeczki po 20 centów rocznie. Przypuszczając, że na sześć tysięcy naszych gmin, w pięciu tysiącach powyższa opłata pobieraną bywa, to gdy liczyć można na gminę w p r z e c i ę c i u po czterysta książeczek, mamy ich wszystkich w kraju dwa miliony, a gdy jedna po 20 centów rocznie kosztuje, płacą kontrybuenci za ściąganie podatków o ś m s e t t y s i ę c y zł. co roku.

Tyle wynosi j a w n i e i l e g a l n i e, bo na podstawie obopólnej ugody pobierana opłata. — Któż zaś policzyć zdoła, ile rocznie kosztują popełniane przy poborze nadużycia? Wszak zdarza się nierzadko, że pisarz, korzystając z analfabetyczności kontrybuenta, wpisuje mu w książeczkę rzeczywiście należącą się kwotę n i ż s z ą a ściąga odeń w y ż s z ą. A co się wybiera tytułem egzekutnego, o którem nic nie wiedzą ck. kasy, a ile zwrotów nadpłaconych podatków znika nie wiadomo jak i kiedy — tego żaden rachmistrz obliczyć nie potrafi. Gdyby kto tej sztuki dokazał, dodał jeszcze do tego koszta sporów sądowych, do których częstokroć przychodzi z racyi ściągania przez gminy podatków, to przekonany jestem, iż okazałoby się, że ściąganie to, nie ośmset tysięcy, ale z jaki m i l i o n zł. rocznie kraj kosztuje, nie licząc szkód moralnych, jakie gospodarka taka za sobą pociąga.

Tymczasem, gdyby w każdym powiecie przyjąć jednego, lub dwóch nowych poborców podatkowych, to ci mogliby ściągać wprost od kontrybuentów podatki, a koszt utrzymania ich byłby daleko mniejszym. I tak, gdyby w każdym powiecie ustanowiono dwóch takich poborców, czyli w całym kraju 144, to utrzymanie ich wyniosłoby 192.800 zł. licząc na jednego po 1200 zł. i na koszta podróży dla wszystkich razem dwadzieścia tysięcy zł. rocznie. Pomijając więc inne dogodności, kosztowałby pobór podatków bezwzględnie p i ę ć r a z y m n i e j, odnośnie zaś do kraju jeszcze mniej, niż pięć razy, gdyż owych 192.800 zł. obciążyłoby przecież budżet p a ń s t w o w y a n i e k r a j o w y.

Możnaby się obawiać, iż wieśniacy, odnosząc podatki wprost do kasy, traciliby wiele pieniędzy na podróże. Otóż obawa ta, zdaniem naszem, jest całkiem płonną, gdyż każdy wieśniak kilkanaście razy do roku odwiedza miasteczko powiatowe, osobnoby więc z podatkami z pewnością chodzić nie potrzebował. Zresztą i na to jest rada: można podzielić powiaty na okręgi poborcze, kilka sąsiednich gmin obejmujące, któreby poborcy w pewnych oznaczonych dniach objeżdżali i w centralnych ich punktach odbierali podatek.

Koło polskie powinno gorliwie zająć się tą sprawą, a rząd we własnym interesie uwolnić gminy od ściągania podatków, gdyż jeżeli teraźniejsza gospodarka dalej potrwa, to może przyjść do tego, że żaden wieśniak nie będzie wstanie zapłacić podatku.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 lutego

Sprawa stanu wyjątkowego dominuje dzisiaj stanowczo nad wszelkiemi sprawami wewnętrznemi monarchii. Zamieszczamy powyżej dwie w tym przedmiocie korespondencye z Wiednia, wyrażające odmienne zapatrywania. Co do istoty rzeczy przychylalibyśmy się więcej do zapatrywań korespondenta pierwszego, który wolałby, ażeby ograniczenie stanu wyjątkowego co do celu i czasu mogło było wejść nie w motywa ale w uchwałę. Zdaje nam się bowiem, że można mieć największe zaufanie do rządu, a jednak zastrzedz się bardziej stanowczo. W czasie stanu wyjątkowego może się rząd zmienić, a wtedy o s o b i s t e gwarancye tracą podstawę. Nie przeczymy jednak, że formalne trudności według naszego korespondenta były tak wielkie, a spór kompetencyjny byłby teraz wobec nagłości sprawy tak bardzo nie na czasie, iż ten wzgląd mógł wpłynąć stanowczo na postanowienie większości.

W s p o r z e k o ś c i e l n y m w P r u s i e c h osoba i stanowisko kardynała L e d ó c h o w s k i e g o jeszcze ciągle główne zajmuje miejsce nietylko w dziennikarstwie, ale głównie w parlamencie, gdzie minister Gossler wyraźnie powiedział, iż ministerstwo pruskie pod żadnym warunkiem nie zaproponuje koronie jego ułaskawienia. *Nordd. Allg. Ztg.*, wspierając ministra, umieściła długi artykuł na wstępie, w którym wywodzi, dla czego to ku kardynałowi Ledóchowskiemu taka niechęć panuje. Przyczyną tego jest głównie ta okoliczność, że go całe Poznańskie uważa dotąd ciągle za prymasa Polski. Na to odpisuje *Kuryer Poznański*:

„W kościelnej hierarchii arcybiskup gnieźnieński i poznański uznany jest spadkobiercą dawniejszej godności historycznej prymasów polskich, i mimo że Pins VI tytułu prymasów Królestwa Polskiego udzielił arcybiskupom warszawskim, mimo że ks. arcybiskup Woronicz ten tytuł nosił, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański zasiadał na soborze watykańskim pomiędzy prymasami świętego rzymsko-katolickiego kościoła. Kościół św. szanuje stare prawa i przywileje, jako instytucya sprawiedliwa i zachowawcza. Ponieważ zaś ten kościół ks. kardynałowi Ledóchowskiemu tytuł prymasa przyznał tak samo, jak mu przyznał tytuł „urodzonego legata“ i pozwolił nosić purpurę przed kreacyą na godność kardynalską, przeto i *Kuryerowi* wolno jest tą godnością go tytułować.“

Na podstawie ustawy n i e m i e c k i e j p r z e c w s o c y a l i s t o m w ostatnich dniach wydalono wielu z Berlina. W ogóle wykonywanie tej ustawy odbywa się coraz ostrzej. Dzienniki półurzędowe przypominając, że prawomocność ustawy kończy się w jesieni, już zawczasu przygotowują opinią na to, że termin ten powinien być przydłużony choćby ze względu na to, że skutkiem stanu wyjątkowego w Austryi wielu agitatorów obcych przeniesie się do Niemiec dobrowolnie lub wydaleni przez rząd austryacki.

Hurko zabawić ma w Petersburgu jeszcze kilka tygodni. Do jednoczesnego pobytu Czerniajewa, Dundukowa-Korsakowa i Hurki w Petersburgu, przywiązują pogłoski pewne ważne zmiany osób w sferach rządowych. Domniemanym następcą Hurki na stanowisko generał-gubernatora warszawskiego wymieniają Dondukowa-Korsakowa.

Dzienniki niemieckie donoszą, że dymisya ministra carskiego dworu Woroncowa-Daszkowa nastąpiła w skutek zabójstwa, jakiego się miał dopuścić na osobie swojego sługi. *Now. Wr.* przeczy temu stanowczo.

Projektowana niedawno ustawa o transportowaniu wojsk rosyjskich na wypadek wojny, już została zatwierdzoną, a odpowiednie władze wykonawcze pospiesznie się organizują. Lista wyższych oficerów dozorujących, transportowanie armii zarówno lądem jak wodą, została już przygotowaną. Przedstawiony na dowodzącego nowo-urządzonego aparatu służbowego generał-lejtnant Anenkow, będzie zastąpiony wyżej położoną osobistością. Rosya podzieloną została na czternaście obwodów komunikacyjnych, które zostawać będą pod zwierzchnictwem niezadługo mianować się mających dyrektorów komunikacyi wojennej.

Manifest koronacyjny (ara teraz dopiero wydaje się władzom rosyjskim nieco niejasnym. Jeden z artykułów manifestu, dotyczący wychodźców z kraju, nie obejmuje wcale osób stanu duchownego, których znaczna liczba po 1863 roku opuściła Rosyę. Wskutek tego zapytuje generał-gubernator wileński senat, czy nadane manifestem ulgi wypada stosować do osób tej kategoryi.

O rozruchach robotników w Moskwie, przynoszą dzienniki rosyjskie nader suche wiadomości. Z Petersburga przybyli dyrektor, inspektor i naczelny inżynier mikołajewskiej drogi żelaznej. — Kilkudziesięciu robotników uwolniono od zajęcia, wielu jest aresztowanych, a już po przybyciu na miejsce komisyi z Petersburga, władze uwięziły jeszcze 15 ludzi uważanych za podżegaczy.

Rewolucyoniści rosyjscy rozrzucili w Petersburgu nowy numer pisma *Studienczestwo*. Jest to hektografowana broszura. W dłuższym artykule rozpisują się o zamordowaniu Sudejkina. Donoszą, że skutkiem tego morderstwa dostało się pod dozór policyjny 70 studentów akademii petrowskiej w Moskwie i kilkunastu uwięziono. W końcu obwinionym jest naczelnik Petersburga o rozliczne nadużycia i współpracownictwo dziennika *Journ. de St. Petersb.* o wrogie rewolucyonistom artykuły o działalności ich za granicą. Jak donoszą do *Pol. Corr.* akcya rewolucyonistów rosyjskich osłabła w ostatnich czasach wskutek zasadniczych różnic poglądów w łonie całego stronnictwa wywrotu. Stronnictwo całe rozbitem jest na kilkanaście frakcyj, często bardzo w zupełnie sprzecznych działających kierunkach. Z ważniejszych grup wyszczególniają: Przyjaciół ludu, Oswobodziciel i, Czornyj Perediel, Narodnaja Wola, Terrorystów, Anarchistów, Komunardów, Ziemlaczestwo itd. Aresztowania i rewizye bez podstawy żadnej dokonywane przysparzają malkontentów często mimo chęci łączących się z rewolucyonistami.

Główna uwaga polityków zajęta teraz dyskusyą w p a r l a m e n c i e a n g i e l s k i m i s t a n e m r z e c z y w E g i p c i e. Wotum nieufności przeciw gabinetowi, wniesione w Izbie lordów, będzie przedmiotem rozprawy przez środę i czwartek; wielu lordów ma przybyć umyślnie na głosowanie i nie ulega prawie wątpliwości, że rezolucya lorda Salisbury'ego, naganiająca politykę gabinetu, otrzyma znaczną większość. Podobne wotum przeciw gabinetowi wniesiono również w Izbie gmin, tu jednak wynik głosowania jeszcze niepewny, zależy to między innemi od tego, jakiego postępowania wobec gabinetu chwyci się stronnictwo irlandzkie pod kierunkiem Parnel'a.

Jeszcze mowa tronowa zapowiadała spokojnie wycofanie reszty wojska angielskiego z Egiptu, a teraz wysyłają się na gwałt posiłki, jakie są pod ręką, i robią przygotowania dalsze. W tem widzą dzienniki dowód chwiejności w polityce gabinetu i trzeba przezorności z jego strony. *Times* przyznaje otwarcie, że cała odpowiedzialność za obecny stan w Egipcie i za dalsze jego skutki spada wyłącznie na Anglią teraz jeszcze więcej, niż dawniej. I tak pisze dalej: „Przed rokiem trzeba było rozstrzygać pytanie, czy Egipt może utrzymać Sudan czy nie? A ponieważ na to pytanie nie dano stanowczej odpowiedzi, dlatego wynikło ztąd inne pytanie: Czy Egipt może jeszcze choćby Chartum uratować? A ponieważ i na to pytanie nie dano wczesnej odpowiedzi, więc mamy dalsze pytanie, czy Egipt zdolny jest uratować bodaj te załogi, po których niebacznie spodziewaliśmy się, że ocalą panowanie w Sudanie? To wszystko prowadzi do postawienia dalszego pytania: czy można teraz uniknąć kosztownej i zgubnej wojny w pustyni?

Jak trwoga przed wmięszaniem się zawczasu w sprawy egipskie sprowadziła wojnę, tak samo trwoga przed protektoratem nad Egiptem doprowadzi do aneksyi i do wojny jeszcze groźniejszej.“.

Pal Mall Gaz. mająca bliższe stosunki z obecnym gabinetem, broni go od zarzutu chwiejności i zmienności, przyznaje jednak spóźnienie się z decyzyą i w tem widzi błąd, który się teraz mści boleśnie. Kończąc uwagi swoje oświadcza krótko: „Jeżeli rząd nie może nic uczynić, to niech się do tego przyzna; już sam pozór, jakoby nic nie chciał uczynić, może go przyprawić o upadek.“

Dotąd działała w Egipcie (a raczej udawała, że działa) sama Anglia, i zazdrośnie usuwała wszelkie mięszanie się w tę sprawę czy to Francyi, czy Turcyi, nawet wtenczas, kiedz Mahdi zniszczył całe wojsko Hicks-paszy. Teraz — według zaręczenia paryskiego korespondenta *Timesa* — od kilku dni mają się odbywać układy między Anglią a Francyą o wspólną interwencyą w Egipcie i o pacyfikacyą Sudanu. Dzienniki paryskie oświadczyły się już jednogłośnie przeciw wszelkiemu pochopnemu mięszaniu się w te trudne i zawiłe sprawy. Turcya odzywa się również o swoje prawa i według doniesień z Konstantynopola do *Daily News*, poleciła swemu posłowi, przedłożyć gabinetowi londyńskiemu projekt umowy, wedle której Porta wyszle wojsko swoje do Sudanu, Anglia zaś da na to potrzebne fundusze. Granville propozycyi tej nie przyjął.

Według najświeższych wiadomości A n g l i c y ogłosili w S u a k i m protektorat nad miastem i okolicą. Admirał angielski Hewett objął najwyższą władzę wojskową i cywilną i zabronił komendantom jednej francuskiej i jednej włoskiej kanonierki wysadzać swych ludzi na ląd dla obrony ich współobywateli. Wszelką zatem odpowiedzialność biorą Anglicy na siebie i nie pozwalają nikomu mięszać się do spraw egipskich.

W f r a n c u s k i e j i z b i e d e p u t o w a n y c h rozpoczęły się obrady nad projektem do ustawy, upoważniającej rząd do skuteczniejszego tłumienia manifestacyj publicznych i tłumnych a podburzających zbiegowisk ulicznych, mianowicie chodzi rządowi o to, aby podobnego rodzaju objawy niepokojące mógł oddawać pod osądzenie sądowi policyi poprawczej, a nie jak dotąd sądowi przysięgłych, co trwa dłużej i naraża członków sądu na wielkie pokusy. Posłowie ze skrajnej lewicy przemawiali przeciw wnioskowi, porównując go do rozporządzeń z czasów zamachu stanu Napoleona III, inni posłowie bronili wniosku, wykazując jego konieczną potrzebę.

Dzisiejszy telegram doniesie zapewne, na czem ostatecznie stanęło.

Z B e l g r a d u donoszą, że rząd ma w ręku dowody na to, iż bezpośrednio przed wyborami do skupczyny ajenci rosyjscy i przyjaciele ich radykaliści, bawiący za granicami Serbii w Bulgaryi zgromadzili się w Zemlinie i stali w ciągłej korespondencyi ze swymi przyjaciółmi w kraju — w celu wspólnego działania przy wyborach. Rezultat — jak wiadomo, zawiódł oczekiwania.

W B u l g a r y i rząd oczyszcza kraj z resztek ajentów rosyjskich. Po wydaleniu redaktora i współpracowników dziennika *La Bulgarie* wydalono teraz znowu korespondenta dziennika *Moskow. Telegraf.*

Spór Porty z p a t r y a r c h a t e m g r e c k i m mimo interwencyi posła rosyjskiego nie tylko nie złagodniał, ale przybrał groźniejsze jeszcze rozmiary, jeżeli się sprawdzi wczorajsza wiadomość o w y b u c h u p o w s t a n i a G r e k ó w n a K r e c i e. Z adresu Kreteńczyków wiadomo, że stanęli twardo po stronie zagrożonych przywilejów patryarchatu i oświadczyli swą gotowość do bronienia ich do upadłego. Czyżby owo oświadczenie tak rychło i w ten sposób się objawiło? Na wszelki wypadek powszechne i groźne niezadowolenie Greków w państwie tureckim jest wyraźnym symptomatem rozkładu.

Sprawy miejskie.

(Budżet miejski na r. 1884.)

Podajemy dziś dokończenie rozpoczętego przed kilku dniami streszczenia budżetu miasta Krakowa na r. 1884 — który dziś właśnie będzie przedmiotem rozpraw w Radzie miejskiej.

Stanęliśmy przy tytule p i ą t y m „budowa i utrzymanie dróg, mostów, bruków i chodników“. Tytuł ten obejmuje wbrew napisowi same tylko koszta konserwacyi, nowe bowiem roboty są zamieszczone w osobnym dziale „wydatków nadzwyczajnych“. Na utrzymanie dróg preliminowano 10.950 zł. — mostów 600 zł. — bruków i chodników 8.360 zł. — razem 19.910 — zgodnie z wnioskiem Magistratu.

W tytule s z ó s t y m: o ś w i e t l e n i e miasta wstawiono na oświetlenie gazem 18.020 zł. — naftą 5.930 zł. — razem 23.950 zł. zgodnie z Magistratem.

Tytuł s i ó d m y: u p i ę k s z e n i e miasta obejmuje znowu tylko konserwacyjne roboty, a mianowicie utrzymanie plantacyj w kwocie 6761 zł. o 761 zł. więcej niż we wniosku Magistratu.

Tytuł ó s m y: dodatek konkurencyjny na utrzymanie k o ś c i o ł ó w i budynków parafialnych 100 zł. — zgodnie.

Tytuł d z i e w i ą t y: S z k o ł y — a) utrzymanie szkół początkowych, będących na funduszu miejskim 55.098 zł. — utrzymanie Rady szkolnej okręgowej miejskiej 415 zł. — dodatki z funduszu miejskiego na utrzymanie różnych szkół 27.293 razem 82811 zł. W ostatniej rubryce „dodatki na utrzymanie różnych szkół“ mieszczą się obok subwencyj miejskich dla szkół, także datki na różne cele sztuki i oświaty — więc na szkołę sztuk pięknych, Akademią Umiejętności, fundacyą imienia Kopernika, Towarzystwo muzyczne, Muzeum przemysłowe, Muzeum narodowe i t. p.

Tytuł d z i e s i ą t y obejmuje wydatki na d o b r o c z y n n o ś ć: Utrzymania szpitala nieuleczalnych 5700 zł. — (o 290 zł. niżej wniosku Magistratu) zwrot kosztów leczenia ubogich krakowskich w innych szpitalach 3100 zł. — jednorazowe wsparcia dla miejscowych ubogich 1200 zł. — różne inne wydatki 9000 zł. — razem 19.000 zł.

Tytuł j e d e n a s t y: Najem lokalu Izby handlowo-przemysłowej 500 zł.

Tytuł d w u n a s t y: Odsetki od kapitałów obciążających nieruchomości miejskie 110 zł.

Tytuł t r z y n a s t y: Podatki i opłaty skarbowe 6134 zł.

Tytuł c z t e r n a s t y: Dodatek miasta na utrzymanie straży policyjnej 12.471 zł.

Tytuł p i ę t n a s t y: Spis ludności 550 zł.

Tytuł s z e s n a s t y: Wynagrodzenie dla exekwentów 150 zł.

Tytuł s i e d m n a s t y: Kwaterunek wojska 26.600 zł.

Tytuł o ś m n a s t y: Wydatki przygodne 1900 zł.

Tytuł d z i e w i ę t n a s t y i ostatni: Wydatki nadzwyczajne 89.243 zł. — w tem największa pozycya spłata długów 69.663 (na pożyczkę $1^1/_2$ milionową z r. 1872 — 65.600 zł.) — uporządkowanie małego Rynku 3320 zł. — Odnowienie koszar straży pożarnej 3.700 zł. — rozprowadzenie sieci telegraficznej 2.500 zł. — dalsze brukowanie ścieżek na cmentarzu 1000 zł. na zakupno obrazu „Sobieski pod Wiedniem“ dla Muzeum narodowego 2000 zł. Ta pozycya jest już anachronizmem, i powinnaby chyba inny otrzymać napis!

O g ó ł w y d a t k ó w funduszu miejskiego: 539.451 zł.

W dziale d o c h o d ó w znajdujemy:

1) Dochód z n i e r u c h o m o ś c i 25205 zł. w tem: grunta za rogatkami 1052 zł. — w obrębie rogatek 5052 zł. czynsze z domów 5715 zł. — z jatek 6022 zł. — czynsze ziemne 550 zł. — z kramów i placów 6.814 zł.

2) Dochód z p r a w w y ł ą c z n y c h i zakładów miejskich: z rzezalni 16 000 zł. — z myta rogatkowego 64.000 zł. — z wagi m. 170 zł. — opłata od wyrobu miodu 2.500 zł. — z czyszczenia dołów kloacznych 2100 zł. — inne 660 zł. — razem 85.430 zł.

3) O p ł a t y p r a w n e: za przyjęcie do gminy 500 zł. — za konsensa 18.000 zł. — dochód z cmentarza 1.820 zł. zasiłki szkolne 6.015 zł. — exekutne 900 zł. — dochód funduszu ubogich 3.450 zł. — inne 802 zł. — razem 31.487 zł.

4) O d s e t k i od kapitałów 5.740 zł.

5) Częściowe wynagrodzenie za k w a t e r u n e k 18.850 zł.

6) Dochód z legatów na utrzymanie p l a n t a c y j 850 zł.

7) Dochody p r z y g o d n e 5.975 zł.

8) N i e p r z e w i d z i a n e — pozostałość z r. 1882 — 6.414 zł.

Ogół z w y c z a j n y c h dochodów miejskich 179.951 zł.

Dochody z a s i ł k o w e: 1) konsumcyjne 287.000 zł. — 2) dodatek 2 prc. od czynszów 32.000 zł. — 3) dodatek $^1/_2$ prc. od czynszów (na kwaterunek) 8000 zł. — dodatek 6 prc. do podatków stałych 30.000 zł. — podatek od psów 2500 zł. — ogół dochodów podatkowych 395.500 zł.

Ogół d o c h o d ó w: 539.451 zł.

Dołączony do preliminarza budżet Sukiennic wykazuje 12.582 zł. wydatku — 28.400 zł. dochodu, więc 15.818 zł. nadwyżki, która zostanie zwróconą funduszowi pożyczkowemu jako częściowy zwrot długu 136.000 zł.

Kronika.

Kraków, 12 lutego.

W pewnej części nakładu wczorajszego numeru położono mylną datę: 10 luty, niedziela, zamiast: 12 luty, wtorek.

Komitet pomnika Mickiewicza ogłasza, że „walne zgromadzenie członków tak miejscowych jak zamiejscowych odbędzie posiedzenie dnia 28 b. m. o godzinie 5 popołudniu, na którem zdana będzie sprawa z czynności dotychczasowej i wysokości funduszu, o wyborze placu pod pomnik i zatwierdzenie warunków stałego konkursu do projektu na pomnik.“

Bal na dochód weteranów z r. 1831. „Około 100 par w kadrylu, 70 w mazurze — 3.000 zł. dochodu!“

Tak opiewa raport, zaznaczający zwycięstwo odniesione ubiegłej nocy na całej linii sali balowej hotelu saskiego. Widocznie z góry już wierzono w powodzenie zabawy, bo wcześniej jak zazwyczaj na naszych balach, poczęły się wczoraj zjawiać pierwsze posterunki, gromadzić liczne zastępy ochotników, tak, że około godziny 10 można było przystąpić do balowej rewii, którą przy dźwiękach poloneza Kościuszki rozpoczął wódz stowarzyszenia weteranów p. Marceli Jawornicki w towarzystwie ks. Zuzanny Czartoryskiej, a za nim p. Mikołaj Bołoz Antoniewicz z panią prezydentową Weiglową, następnie prezydent Weigel z ks. Heleną Sanguszkówną i inni sztabowcy. Wnet też lekka kawalerya rażona spojrzeniami pięknych dam, czuła się zmuszoną przypuścić do nich atak, a wyparłszy w jednej chwili ze wszystkich stanowisk, wywołała w sali wir iskrzący się wszystkiemi barwami tęczy i pobudzający do częstych westchnień ciężką artyleryę, która rozłożyła się obozem w środku sali.

Północ zwiastowała chwilowe zawieszenie rewii. Ale biada tym, co w nie uwierzyli! W jednej chwili mała gromadka walecznych z r. 1831 ujrzała się podstępnie otoczoną wieńcem nadobnych Polek, a zasypywana nieustającym gradem róż i kamelij — o h o r r o r! — przez usta jednego z swych reprezentantów ogłosiła — najzupełniejszą kapitulacyę.

Dopiero około godz. 5 nad ranem ruszyły ostatnie posterunki ze sali.

Cóż więcej dodać do tego obrazu nocy dzisiejszej? Bawiono się ochoczo i serdecznie. Nic dziwnego, bo ci, co byli bohaterami tego wieczoru zasługują, aby im okazać w serdeczny sposób cześć i przywiązanie, jaką wszyscy czujemy dla naszych obrońców niepodległości z 1831 r.

Sprawozdanie nasze z tego balu winniśmy uzupełnić notatką, że wśród wykwintnych i pełnych gustu toalet powszechną uwagę zwracał strój p. doktorowej D., zalecający się oryginalną pomysłowością (suknia z pluszu koloru orzechowego, przód jasny z materyi brokatowej w kwiaty jabłoni); w licznym szeregu pięknych główek jaśniały wdziękiem niezwykłym panny: Irena bar. Ch. i Irena hr. Ł. Porządek i kierunek w tańcach wyborny. Słowem — bal *par excellence.*

Sarasato wraz z pianistą p. Schloezerem przybyli dzisiaj do Krakowa.

Teatr lwowski cieszy się za dyrekcyi p. J. Dobrzańskiego wielkiem powodzeniem. Donoszą nam właśnie ze Lwowa o wielu sukcesach, które spadają nieustannie na poważnego i zasłużonego kierownika pierwszej polskiej sceny. P. Dobrzański najlepiej stwierdzić może dzisiejszem położeniem teatru lwowskiego, że przed prawdziwą zasługą każdy schyla głowę. Świetne kostiumy, dekoracye, ożywienie i staranność w repertoarze, a przedewszystkiem znakomicie dobrane siły artystyczne — wszystko to scenie lwowskiej nadaje niepospolity urok i usprawiedliwiony rozgłos. Obecnie jak wiadomo, występuje w teatrze tamtejszym panna Hermann, wciąż z nieustającem i wielkiem powodzeniem. Już jednak w tych dniach pożegna śpiewaczka gościnne mury Lwowa, udając się z powrotem do Warszawy. W sobotę odbędzie się jej benefis i pożegnalny występ w operze „Carmen“. Jak wszakże donoszą nam, dyrekcya przygotowuje dla publiczności nową niespodziankę, która ją zapewne całkiem pocieszy. Powinszować należy p. Dobrzańskiemu takiej usilności w zapewnieniu scenie lwowskiej pierwszorzędnego stanowiska.

Sprawozdanie czytelni akad. we Lwowie, wystosowane przez ustępujący Wydział, zawiera słowo wstępne, w którem treściwie zebrane są dzieje stowarzyszenia z ubiegłego roku 1882/2, a nadto sprawozdania poszczególnych sekcyj. Sprawozdanie kasowe wykazuje stan majątku 1.230 zł. Biblioteka wzmogła się znacznie dzięki szczodrym darom osób prywatnych i liczy przeszło 5.000 tomów. Czasopism bądź darmo lub za opłatą otrzymywała czytelnia 114. Wieczorków literacko-muzycznych urządzono 13, rocznice śmierci Krasińskiego, Słowackiego i Mickiewicza obchodzono w sposób uroczysty. Pięć kółek naukowych, do których należą członkowie czytelni, zaznaczyło w sprawozdaniu, iż pomyślnie się rozwijają. Nadto przed paru miesiącami zawiązany klub zdrowia, popierający ćwiczenia cielesne, jak gimnastykę, ślizgawkę i szermierkę, przez krótki czas swego istnienia złożył dowody zamiłowania i gorliwości w przedsięwziętym celu; podobnież pomyślnie rozwijał się w przeszłym roku zawiązany chór akademicki, oraz nieco później zawiązane Kółko muzyczne. Nowy zarząd czytelni składają: pp. Dziubiński Leon przew., Lisiewicz Zygmunt zast. przew., Ploder August skarbnik, Czermak Wiktor bibliotekarz, Sulisławski Edward podbibliotekarz, Czerny Karol sekretarz; wydziałowi: Gorecki Tadeusz, Kowalski Władysław, Kulczycki Zyg., Lisowski Wacław, Milski Aleks., Sawczyński Henr., Rubinstein Wład., Sobolewski Maryan, Świętkiewicz Antoni, Schneider Adam, Wolański Stan., nadto sześciu zastępców wydziałowych.

Komitet Tow. weteranów z r. 1831 otrzymał następujące pismo, które jako przykład dla innych, przytaczamy dosłownie:

Szanowny Komitecie!

Z cenników, które dostaję codziennie od mamy idąc do szkoły, oszczędziłam pięć szóstek i kupiłam sobie znaczków pocztowych, ażeby je złożyć w kasie oszczędności. Lecz gdy usłyszałam dziś, jak tatko czytał w *Djable*, że weterani polscy umierają w nędzy, oddaję wszystkie moje znaczki i proszę bardzo, aby szanowny komitet sprzedał je i pieniądze dał weteranom.

Z głębokiem uszanowaniem

Julia Müller, uczennica klasy III w szkole żeńskiej pod Zamkiem

Zapiski policyjne. Do przekupki z Wieliczki, która zaopatruje w nabiał kilka restauracyj krakowskich, przybył Franciszek Klęczar, parobek jednej z restauracyj i zażądał sześciu kóp jaj. Przekupka znając go dobrze, wydała mu bez obawy żądany towar. Kiedy jednak nazajutrz przyszła do właściciela po pieniądze, okazało się, że Klęczar nie mógł być przez niego wysyłany, ponieważ go jeszcze przed miesiącem wypędzono. Policya poszukuje Klęczara. —

Aresztowano: Osetkę Barbarę za kradzież; Kalawę Jana za kradzież zegarka srebrnego; Biegoń Józefa za kradzież palta; Gumułkę Jakóba za usiłowaną kradzież; Prochowską Katarzynę za podejrzenie kradzieży; Lechowiczową Józefę za podejrzenie kradzieży trzewików; Leśniaka Józefa, Jarosik Anielę za kradzież; Talarka Franciszka za udział w kradzieży; 15 osób za pijaństwo, 28 za żebranie i włóczęgostwo.

Zmarli. W Bostonie, jak donoszą pisma amerykańskie, zmarł dr. Klimaszewski, rodem z Królestwa Polskiego, od r. 1846 w Ameryce zamieszkały, znany nietylko w świecie lekarskim, ale i jako człowiek zasłużony miejscowemu społeczeństwu.

Żywiec. Wśród burzliwej i ciemnej nocy czwartego lutego, wybuchł tu pożar w śródmieściu, powstały podobno, jak to zazwyczaj bywa z niedbalstwa sług. Lecz nie o to tu chodzi. Trudno pominąć milczeniem dzielność tutejszej straży ogniowej ochotniczej. Sikawki, które przybyły, a zwłaszcza nowa okazała się nie do użycia, co za powód, nie wiemy, dosyć, iż widząc to, zrozpaczeni strażacy z narażeniem życia wspinają się po drabinach i po długich wysileniach udało im się rzeczywiście ogień zlokalizować. Gdyby nie to, Żywiec cały mógłby stanąć w płomieniach, do czego z pewnością przyczyniłyby się wiele nędzne lepianki znajdujące się w tylnych zabudowaniach. Składamy straży naszej w imieniu zagrożonych serdeczne Bóg zapłać! *C.*

Konny żebrak. Najnowszą ekcentrycznością, która wszystkich próżnujących Paryżan zachwyca, jest kawalerzysta-żebrak, człowiek w podeszłym już wieku, ubrany w dziwaczny kostyum, uszyty z różnokolorowych płatków sukna. Objeżdża on ulice Paryża zbierając datki od przechodniów. Zdziwionym odpowiada, iż dlatego jeździ konno, bo nogi wypowiadają mu już posłuszeństwo. Ponieważ Paryżanom każda nowość się podoba, przeto i żebrakowi tak szczęście służy, że wkrótce będzie mógł kupić sobie — karetę.

Sprawy sądowe.

Skrytobójcze morderstwo.

(Dokończenie.)

Przed Heleną Feta, sąsiadką Scibiorów, żalił się nieboszczyk Scibior na żonę, że mu „kaszę zaprawiła". Scibiorowa pokazywała jej raz proszek biały i lekarstwo we flaszeczce, które Nawrot od Stanisława Żurka dostał.

Stanisław Żurek, muzykant z Przybysławic, bardzo naiwnie zeznał, że go oskarżony Nawrot prosił, aby mu dostarczył jadu ze żmii, gdyż go potrzebuje na Scibiora, a gdy świadek zwrócił uwagę Nawrota, że w każdym żydowskim sklepie dostanie arszeniku, odrzekł Nawrót, że doktorzy się zaraz na takiej truciźnie poznają, a na jad ze żmii nie ma doktora. Gdy świadek nie mógł się natrętności Nawrota pozbyć, dał mu nareszcie we flaszeczce kurzego smalcu, za co mu Nawrót dał 2 złr. a. w. Za kilka dni atoli przyszedł Nawrot do świadka i mówiąc mu, że Scibiorowa dała tego jadu swemu mężowi do kaszy. on jednak najspokojniej tę kaszę „zeżarł", poszedł potem w pole i zamiast przewrócić się z tego jadu ze żmii, wziął się do pracy. Żądał przeto Nawrot, aby mu świadek te 2 złr. wrócił.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego się Nawrot do niego udał o truciznę, skoro on nie handluje truciznami. odpowiedział świadek: „bo ja jestem muzykantem." Odpowiedź ta wywołała śmiech w sali.

Paweł Kosoń, również muzykant, zeznał także, że Nawrót trzy razy od niego żądał trucizny, nie mówiąc atoli na co, że mu dał raz 2 złr. a drugim razem 5 złr., a gdy mu świadek nie mógł dostarczyć trucizny, a Nawrót o zwrot kwoty 7 złr. się dopominał, zastraszył go świadek, że go zaskarży.

Jan Borzęcki, skrzypek z Sikorzyc, również zeznał, że w ciągu 1881 r. prosił go Nawrót aż 8 razy o „lekarstwo" na Scibiora, aby tenże po zażyciu tegoż umarł, mówiąc mu oraz jak najotwarciej, że „bardzo strasznie" jest zakochany w Scibiorowej, i chciałby się z nią ożenić.

Jakób Cieśla, zwany Krasoń, zeznał, że z końcem 1882 r. przyniósł Nawrot do niego wódkę i prosił bardzo, aby mu świadek dał „czary" z którychby Scibior żyć przestał. Świadek jednak o żadnych takich czarach wiedzieć nie chciał.

Franciszek Mękino zeznał, że „ujek" Scibiora mu mówił, że się boi Nawrota, bo to „kawaler" jego żony, zeznał dalej, że Nawrot chodził do Żurka po truciznę i często zazierał do „ujka"

Katarzyna Kujowa zeznała że Scibiorowie kilka lat ze sobą dobrze żyli, aż gdy Scibiorowa z Nawrotem się poznała, wtedy dopiero stosunki małżeńskie się pogorszyły, że następnie dzieci Nawrota opowiadały, jak Nawrót kupił od podróżnego arszeniku i trochę dał kurze, która zaraz zdechła, że starszy syn Nawrota wynalazł potem zakopaną kurę, i że ludzie zaczęli gadać we wsi głośno, że Nawrót już wprzódy kupował trucizny na Scibiora od Kosonia i Żurka, a Kosoń dodał przed świadkiem, że miał Scibiora ostrzedz, że Nawrot szuka trucizny na niego.

Dalej świadkowie Kazimierz Mączka, Maryanna Kaliszowa i Jan Nawrot, pytani co do stosunków pożycia małżonków Scibiorów, stwierdzili, że Scibiorowie w pierwszych latach żyli ze sobą bardzo dobrze, [illegible] Nawrot [illegible] Scibiorowej zalecać, zachodziły nieporozumienia i Scibior przed świadkami tymi żalił się na żonę swoją, że teraz się zrobiła złą.

Jan Nawrót, imiennik oskarżonego, odwiedzał Scibiora w czasie słabości i widział, że tenże na całem ciele był spuchnięty. Żalił się, że go pali wewnątrz. Zeznał także, że ludzie mówili, iż u oskarżonego Nawrota widzieli dwie żmije wiszące na ścianie.

Wójt z Marcinkowic, Wincenty Kusior z żandarmem Wincentym Gądylewskim robił wskutek bezimiennego doniesienia o zatruciu Scibiora na miejscu badania wszystkich domowników Scibiora i Nawrotów. Na pytanie przewodniczącego, zkąd to pochodzi, że oskarżony Nawrót od muzykantów Stanisława Żurka, Pawła Kosonia i Ignacego Borzęckiego starał się dostać trucizny, odpowiada świadek, że w całej okolicy wiadomem jest, że „muzykanci mają truciznę."

Żandarm Klemens Gądylewski, który wskutek ustnego polecenia sędziego w Radłowie udał się na miejsce do Marcinkowic i razem z wójtem sprawdził wszystko na miejscu, zeznaje, iż nabrał przekonania z zachowania się obojga oskarżonych, że musieli Scibiora otruć, bo byli zmięszani i zachowywali się w sposób wzbudzający podejrzenie.

W końcu przesłuchano ojca i siostrę oskarżonej Jana Halastrę i Franciszkę Halastrównę, którzy mimo przedstawionego im dobrodziejstwa prawa, że wolno im się od świadectwa uchylić, uczynili zeznania. Następnie odczytano zeznania Franciszki Halastrowej matki, która z powodu słabości do rozprawy się nie stawiła, i protokół exhumacyi zwłok Jana Scibiora, tudzież sprawozdanie sądowo-chemiczne i protokół sekcyi sądowo-lekarskiej, poczem przystąpiono do przesłuchania chemików pp. dra Czyrniańskiego i dra Olszewskiego, którzy zgodnie orzekli, że badanie wnętrzności Jana Scibiora wykryło znaczną ilość arsenu, przynajmniej cztery miligramy, że arsen zadany być musiał wkrótce przed śmiercią i że nie mógł on w inny sposób dostać się do ciała jak tylko przez zadanie go za życia. Przytem okazali znawcy uchwyconą ilość arsenu na lusterku chemicznem.

Znawcy lekarze pp. dr. Blumenstock i dr. Żuławski orzekli, że śmierć Jana Scibiora nastąpiła z powodu otrucia arszenikiem, którego znaczną ilość chemicy w żołądku, wątrobie i płucach znaleźli, przypuszczają także możność, że otrucie mogło być chroniczne, powstałe wskutek kilkakrotnego spożycia dawek mniejszych, z których wkrótce przed śmiercią jedna mogła być znaczniejszą, tak że śmierć wskutek niej bezwarunkowo nastąpiła, że puchlizna, na jaką według zeznań świadków nieboszczyk Scibior cierpiał, w żadnym związku przyczynowym z otruciem nie zostawała, co także z mumifikacyi trupa i z rozbioru chemicznego wynika.

Obrońca Dr. Czesnak zapytuje lekarzy sądowych, według wyniku zeznań świadków na jakiej podstawie mogą tak stanowczo orzec, że Jan Scibior został otruty, gdyż żadnych objawów wybitnych otrucia nie było, i twierdzi, że prawdopodobnie śmierć Jana Scibiora wskutek wodnej puchliny nastąpiła.

Obrońca stawia wniosek, aby z uwagi, że zeznania świadków z orzeczeniem lekarzy i chemików są w sprzeczności, a orzeczenie lekarzy wynikom sekcyj się sprzeciwia, aby więc w myśl §. 126 p. k. oddane zostało sprawozdanie chemików i orzeczenie lekarzy sądowych fakultetowi medycznemu do zbadania i orzeczenia.

Prokurator sprzeciwia się temu, zarzucając, że wniosek ten w ślad §. 224 p. k. za późno został postawiony; nie chciałby się jednak sprzeciwić wnioskowi, aby oskarżonych nie pozbawiać należytej obrony, sądzi atoli, że skoro tu siedzą pp. profesorowie Uniwersytu, to orzeczenie fakultetu będzie takież same, że narazi skarb państwa na koszta i stratę czasu, i wobec tego, pozostawia to orzeczeniu Trybunałowi.

Obrona usprawiedliwia swój wniosek tem, że ze swego stanowiska inaczej postąpić nie może, bo sprawa jest taką, w której idzie o gardło.

Trybunał uchwalił nie przychylać się do wniosku obrońcy, ponieważ wszelkie orzeczenia znawców tak chemików jako też lekarzy były bardzo stanowcze i nie ma w nich żadnej sprzeczności.

Obrońca zastrzegł sobie skutkiem tej uchwały trybunału skargę nieważności.

Po dokonaniu reszty formalności Trybunał postawił pp. przysięgłym następujące trzy pytania:

I. Czy Teresa z Hałastrów 1° voto Scibiorowa 2° Nawrót jest winną, że w Marcinkowicach przed dniem 1 lutego 1883 r. w zamiarze odebrania życia mężowi swemu Janowi Scibiorowi zadała truciznę, wskutek czego śmierć tegoż Jana Scibiora nastąpiła?

II. Czy Michał Nawrót jest winnym, że do wykonania czynu Teresie z Hałastrów Scibiorowej 2° voto Nawrotowej zarzuconego, a pierwszem pytaniem objętego przez dostarczenie trucizny był pomocnym?

III. Pytanie dodatkowe.

Czy Michał Nawrót wiedział o tem, że Jan Scibior był mężem Teresy z Hałastrow 1° voto Scibiorowej, 2° Nawrotowej?

Po przemówieniu prokuratora Münnicha, który wszystkie okoliczności oskarżenia na podstawie wyniku rozprawy i orzeczenia znawców w jędrnem przemówieniu podniósł i zatwierdzenie wszystkich trzech pytań wnosił, przemówił obrońca dr. Czesnak, wykazując, że Jan Scibior umarł naturalną śmiercią na wodną puchlinę i że wszystkie poszlaki, na których się oskarżenie opiera, żadnego dowodu winy nie stanowią. W tem wymownem przemówieniu najwięcej starał się osłabić orzeczenie lekarzy sądowych, chwiejność poszlak co do zadania trucizny i niestanowczość zeznań świadków, a w końcu wezwał przysięgłych, aby wobec tego, że nie ma dowodu, iż oskarżeni mieli truciznę i że takową zadali, następnie że nie ma dowodu na to, z jakiej przyczyny by się oskarżeni czynu tego dopuścili, prosi przeto, aby sędziowie przecząco odpowiedzieli na wszystkie pytania.

Po równie świetnej replice prokuratora i znakomitej duplice obrońcy zamknięto rozprawę, a przewodniczący zestawił zwięźle i objektywnie przysięgłym wynik rozprawy, przedstawił wszystkie dowody za i przeciw oskarżonym przemawiające, tudzież objaśnił ustawowe znamiona karygodnego czynu, poczem przysięgli udali się na naradę.

Po półgodzinnej naradzie wrócili sędziowie przysięgli, poczem ogłoszony został werdykt, według którego na 1 pytanie odpowiedziało 11 „tak" a 1 „nie", na 2gie 11 „tak" a 1 „nie", na 3cie 12 „tak".

Na podstawie tego werdyktu skazał Trybunał podsądną Teresę z Hałastrów 1° Scibiorowę, 2° Nawrotowę za zbrodnię skrytobójczego morderstwa na karę śmierci przez powieszenie, zaś Michała Nawrota za współwinę w zbrodni skrytobójczego morderstwa na karę 8-letniego ciężkiego, jednym postem co miesiąc i w dniu 1 lutego każdego roku zamknięciem w ciemnicy przez 24 godzin godzin obostrzonego więzienia. Oboje też na ponoszenie kosztów postępowania i wykonania kary, zasądzeni zostali. Obrońca zastrzegł sobie prawo odwołania.

Jeden z sędziów przysięgłych hr. Husarzewski znakomicie odportretował podsądnych — ma on mieć kollekcyę wszystkich zbrodniarzy, których sądził.

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy.

Na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej Banku krajowego uchwalono przepisy co do pożyczek hipotecznych. Wydział krajowy wskutek tej uchwały, a z mocy przyznanego mu statutem prawa, przyzwolił na otwarcie działu hipotecznego. Wspomniane przepisy opiewają jak następuje:

W dopełnieniu §. 3 lit. A. i §§. 4 do 35 statutu Banku krajowego, Wydział krajowy w myśl §. 66 regulaminu z 7 i 8 kwietnia 1883 r. do l. 13.149 wydanego, ustanawia następujące zasady, według których pożyczki hipoteczne w listach zastawnych $4^1/_2$ procentowych mają być przez Bank krajowy udzielane.

Rozdział I.

O listach zastawnych.

§. 1. Pożyczki hipoteczne (§§. 4 i 22 statutu) udzielane będą przez Bank w listach zastawnych, podzielonych na pięć seryi, mianowicie:

serya I. po . . 50 złr. w. a.
„ II. „ . . . 100 „ „
„ III. „ . . . 500 „ „
„ IV. „ . . . 1000 „ „
„ V. „ . . . 5000 „ „

§. 2. Listy zastawne przynosić będą posiadaczom procent w stosunku $4^1/_2$ od sta rocznie od ich imiennej wartości (§. 25 i 26 b) statutu). Procent ten będzie płaconym posiadaczom listów zastawnych w dwóch równych półrocznych ratach z dołu, a mianowicie w dniach 30 czerwca i 31 grudnia każdego roku, za wręczeniem Bankowi kuponu (§. 28 statutu), a względnie przy listach winkulowanych za kwitami (§. 33 statutu).

§. 3. Tak kapitał jak i procenta (kupony) wypłacane będą posiadaczom listów zastawnych w walucie austryackiej.

§. 4. Każdy list zastawny wycofany być musi z obiegu najpóźniej w lat $51^1/_2$ od daty wystawienia.

§. 5. Wszystkie spłaty na kapitał czynione przez dłużników hipotecznych gotowizną w ciągu jednego półrocza, tworzą razem wziąwszy fundusz umorzenia listów zastawnych tegoż półrocza. W 6 miesięcy po upływie półrocza Bank krajowy będzie obowiązany wycofać z obiegu taką ilość listów zastawnych, jaką reprezentuje kwota, w temże półroczu przez dłużników na kapitał gotowizną spłacona.

§. 6. Wycofanie listów zastawnych z obiegu nastąpi:

A) przez zniszczenie tych listów zastawnych, które dłużnicy hipoteczni wniosą do kasy Banku w ciągu ubiegłego półrocza, tytułem przyspieszonej spłaty po nad plan umorzenia zaciągniętej pożyczki;

B) przez użycie nagromadzonego w ciągu półrocza funduszu umorzenia na wykup, lub wylosowanie odpowiedniej ilości listów zastawnych, a w szczególności:

1) przez zniszczenie tych listów zastawnych — które Bank z wolnej ręki w celu umorzenia nabędzie, lub z własnych zapasów dostarczy;

2) przez wylosowanie reszty listów zastawnych, jaka po strąceniu listów pod B) 1) wymienionych okaże się potrzębną na pokrycie sumy, która w danem półroczu ma być umorzoną.

Do losowania przeznaczoną być ma jednakże przynajmniej taka ilość listów zastawnych, jaka reprezentuje połowę funduszu umorzenia danego półrocza.

§. 7. Po upływie lat $51^1/_2$ Bank krajowy, będąc w obowiązku wywołać z obiegu wszystkie listy zastawne przed $51^1/_2$ latami przez siebie wydane, używać będzie na ten cel przedewszystkiem całego funduszu w ubiegłem półroczu na umorzenie przez dłużników hipotecznych gotowizną wniesionego.

§. 8. Wypłata oznaczonych w §. 2 półrocznych procentów, dopełnioną być ma przez Bank krajowy od każdego listu zastawnego w ciągu czasu między dniem wypuszczenia w obieg każdego listu zastawnego, a dniem wycofania go z obiegu.

§. 9. W celu zapewnienia prawidłowej obsługi wypłaty kuponów i listów zastawnych do wycofania w każdem półroczu przypadających, Bank krajowy tworzyć będzie rezerwę specyalną z dwóch następujących źródeł:

1) z wpisowego (§. 14), które każdy zaciągający pożyczkę z Banku krajowego w wysokości $^1/_4$ % od imiennej wartości pożyczki przy jej odebraniu uiścić będzie obowiązanym (§. 14);

2) z korzyści, jakie Bank osiągać będzie przez wykup z wolnej ręki listów zastawnych do wycofania przeznaczonych.

Rezerwa ta kontrolowaną będzie oddzielnie i oddzielnie wykazywaną w bilansie.

Ilekroć ta rezerwa przewyższać będzie 10% w stosunku do ogólnej sumy listów zastawnych, będących w obiegu, przewyżka nad 10% będzie dołączoną do ogólnych dochodów Banku. (D. c. n.)

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 11 i 12 lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był nadzwyczaj mały i to tylko z małych posiadłości i w pośledniejszych gatunkach. Chęć kupna słaba — przez co i ceny uległy zniżce.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 49—53— złp., żyto na 227 fnt. od 34—$37^1/_2$ złp., jęczmień na 202 funtów 28—33 złp.

Innych produktów w tak małej dowiezionej ilości, iż cen nie notowaliśmy.

Wskutek więcej ożywionej chęci kupna, targ dzisiejszy na Kleparzu przybrał stalszą tendencyę, przez co i ceny się wzmocniły. Z kupców zagranicznych zaledwo jeden przybył na targ, ale i niewielkie porobił zakupna, za to na miejscowe potrzeby pokup pszenicy był więcej ożywiony.

Żyto polskie i kurskie znajdowało chętny pokup, pośledniejsze zaniedbane.

Jęczmień utrzymał się w cenie z ostatniego targu. Za owies żądano ceny wyższe, których atoli nie uwzględniano. Nasiona strączkowe bez zmiany — z wyjątkiem koniczyny białej, która obniżyła się w cenie.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·25
„ czerwona	9·90	10·80
„ biała	9·75	10·50
Żyto polskie i kurskie	7.90	8·15
„ galicyjskie	7.50	7·80
Jęczmień browarny	7.90	8·25
„ na paszę	6·75	7·50
Owies	7·15	7·60
Groch	9·15	10·50
Fasola	10·—	12·50
Wyka	7·—	7·25
Kukurydza	7·30	7·80
Proso	6·50	7·25
Tatarka	7·50	8·—
Jagły	11·50	13.—
Rzepak	16·—	16·50
Koniczyna czerwona	55.—	70·—
„ biała	75·—	90.—

Tarnów, 8 lutego b. r. Płacono za 100 klgr. pszenicy 9·90, żyta 8·10, jęczmienia 7·75, owsa 7.—, grochu 9 —, bobu 7·50, tatarki 7.25, prosa 5·65, kukurydzy 7.10, ziemniaków 2·80, rzepaku 15·—, koniczu 50·—, siana 3·10, koniczyny 4·10, słomy 1·80 kilo masła —·75.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 9 lutego b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9·80 do 9·85; na wiosnę 9·94 — 10·2 — na maj-czerwiec 10·——10·15. Usposobienie trwałe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 8·10—8·70 na wiosnę 8·12—8·18. Usposobienie spokojne.

Jęczmień. Za 100 kilogr. w miejscu 8.50 do 10; za słowacki wedle gatunku. Usposobienie stateczne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·85—9·95; na maj-czerwiec 7.02—7.07. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 7·10—7·50; na wiosnę 7·42—7·48. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 30·50—30·75. Usposobienie trwalsze.

Olej lniany. Za 100 kilogr. w miejscu angielski 30·50 – 30·—75. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 25·50—25·75; galicyjska 24·50 do 24·75. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 43·00—43·50 Usposobienie stałe.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 54·50—55·50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 49·——49·50, W tygodniu od 2 lutego do 8 lutego. w Wiedniu:

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·——120·—.

Chmiel. Za 50 kilogrm. Zatecki miejski 165·— do 170·—, podmiejski 145·— do 155·—, wiejski 130.— do 140·—. Usposobienie trwałe — ceny stałe za towar doborowy.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 63·— do 70, włoski 62·— do 65·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 72·— do 75·—, francuska 82·— do 88·—, węgierska 56·— do 60 złr., czeska biała 110·— do 120·—.

Popyt na koniczynę czerwoną słabszy, na lucernę wyborną trwały.

Rzepak za 100 kilogrm. 17·75 do 18·—

Nafta. Wiedeń. W tygodniu od 13 stycznia do 18 stycznia za sto kilogr. ameryk. 25·50—25·75 gotówką, 20 prc. tary — incl. cło — na dworcu: galicyjska 24·00—24·50 gotówką—20 procent tary incl. podatek — na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 24·75-25·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 23·50—23·75 Brema. Za 50 kilogr. gotowa 8·30 marek, Tryest. Za 100 kilogr. gotowa 11·35 bez podatku.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 12 lutego. (C.) Koło polskie uchwaliło co do noweli o należytościach między innemi, wystąpić w Radzie państwa z wnioskiem, aby posiadłości włościańskie i w ogóle wszelkie realności niżej 500 złr. wartości, były uwolnione od opłaty za przeniesienie własności.

Wiedeń, 12 lutego. (C.) Wczoraj, w poniedziałek deputacya profesorów szkół średnich z Czech, Morawy i Galicyi, w sprawie suplentów, miała audyencyę u ministra Conrada. Do deputacyi należeli: Wilhelm Rabenhorst, z niemieckiego gimnazyum rządowego w Bernie, Józef Ulieny z czeskiego gimn. rząd. w Bernie, Antoni Votruba z czeskiego seminaryum nauczycielskiego w Pradze, Emil Riedl z gimn. na Małej Stronie w Pradze, i dr. Ludomir German z Krakowa. Deputacya wręczyła petycyę o liczenie lat służby na suplenturze spędzonej i w ogóle uregulowanie suplentury — ministrowi Conradowi, który dał odpowiedź przychylną. Deputacya była także u szefa sekcyi Fidlera, radcy dworu Krischki i inspektora szkół Webra.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej). Ministeryum wewnętrzne żąda dodatkowego kredytu na pomnożenie służby bezpieczeństwa w Wiedniu. Rząd przedkłada projekta ustaw, zmierzających do zmiany i uzupełnienia dawniejszej ustawy o pasożytach winogradowych (filoxera) oraz w sprawie władzy sądowej konsularnej w Tunisie.

Uchwalono następnie wydanie Reschauera w ręce sądu po jego własnem przemówieniu w tej sprawie. Przy sprawozdaniu w sprawie wydania Blocha wskutek skargi Rohlinga protestował Bloch przeciw wyrażeniu sprawozdania, iż żądane wstępne śledztwo karno-sądowe nie jest bezpodstawne, gdyż w tem wyrażeniu zawiera się rodzaj wyroku. Bloch oświadczył, iż odparł tylko zarzut Rohlinga, jakoby istniały rytualne zabójstwa u żydów. Rozpoczęty proces, jest rzeczywiście procesem tendencyjnym. W końcu mowca rozwodzi się nad punktami spornymi między sobą a Rohlingiem.

Wiedeń, 12 lutego. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby posłów). W końcu przemówienia swego żąda poseł Bloch sam, aby go wydano sądowi. Przewodniczący komisyi o nietykalności posłów, zastrzega się przeciw zarzutowi stronniczości, jaką Bloch zrobił całej komisyi, a Schoenerer w imieniu antisemitów oświadcza, że dopóki nie znajdzie się ciało Estery Solymossy, nikt temu nie uwierzy, by żydzi winni byli zabójstwa (śmiechy w Izbie). Wreszcie uchwalono wydanie Blocha w ręce sądu

W czasie dyskusyi generalnej nad wnioskiem rządowym o wynagradzaniu niewinnie skazanych przemawiali Wiedersperg przeciw, a Roser za wnioskiem. Radca ministeryalny Krall oświadczył, że sprawa ta jest bardzo trudną i dotąd nie jest jeszcze stanowczo rozwiązaną nawet pod względem naukowym.

Rząd jest gotów dawać odpowiednie wynagrodzenie tym, którzy niesłusznie zostali skazani, jeżeli ta niesłuszność będzie udowodnioną, ale więcej żądać nie można, zwłaszcza, że sprawa cała nie dojrzała jeszcze do stanowczego orzeczenia.

Petersburg, 12 lutego. *Prawit. Wiestnik* ogłasza ukaz carski do senatu, nakazujący przemianę istniejącej przy pierwszym departamencie senatu sekcyi dla spraw włościańskich w samodzielny drugi departament.

Charków, 12 lutego. W tutejszym bazarze moskiewskim wybuchnął pożar. Dotychczas spłonęło sześć składów kupieckich; inne bez nadziei ratunku. Straty ogromne.

Londyn, 12 lutego. W Izbie gmin oświadczył Gladstone, że nie było układów z Francyą w celu wspólnego działania w Egipcie. Rząd zamiary swe dopiero wtedy wyjawi, kiedy w specyalnej dyskussyi będzie mógł rozwinąć bliżej swe zapatrywania.

Wniosek Northcote'a, aby Bradlaugha nie dopuszczano do składania pozornej tylko przysięgi mimo wystąpnienia ze strony rządu Izba przyjęła 280 głosami przeciw 167. Również drugi wniosek Northcote'a o wykluczenie Bradlaugha z Izby, dopóki nie zobowiąże się, iż obrad nie będzie zakłócał, przyjęto 228 głosami przeciw 120. Naczelny redaktor *Times'a* profesor Chenery umarł.

Paryż, 12 lutego. Izba po przemówieniu ministra spraw wewnętrznych uchwaliła mimo żywej opozycyi ze strony skrajnej lewicy 337 głosami przeciw 207, aby przystąpić do specyalnej dyskusyi nad projektem ustawy w sprawie manifestacyj publicznych.

Parowiec Seignelay udaje się do Suakim, aby tamże w razie napadu na miasto zabrać na pokład francuskiego pełnomocnika konsularnego wraz z innymi Francuzami, bez mięszania się w obronę.

Monde ogłasza depeszę francuskiego biskupa w Tonkingu, według której jeden ksiądz dwudziestu dwóch nauczycieli religii i dwustu piętnastu chrześcian zostało pomordowanych, sto ośm misyj chrześciańskich zniszczonych. Biskup żąda spiesznej pomocy.

Rzym, 12 lutego. Na wniosek Depretisa uchwaliła Izba na uzasadnienie interpelacyi w sprawie wewnętrznej polityki dzień 1 marca.

Kair, 12 lutego. Gordon przybył do Berberu.

Nowy York, 12 lutego. W miejscowościach dotkniętych powodzią, woda podnosi się jeszcze ciągle. Bieda jest wielka, dwadzieścia tysięcy ludzi potrzebuje pożywienia i okrycia. Sprawozdania meteorologiczne zapowiadają dalsze deszcze.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 12 lutego 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·8[illegible]	79·90
„ 5% austr. nieopodat	94·55	94·90
„ srebrna	80·4[illegible]	80·45
„ złota	101·50	101·8[illegible]
6% Renta złota węg.	125·75	121·30
4% Renta złota węgierska	90·15	90·50
Losy z r. 1860	135·75	135·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	843·—	843·—
„ kredytowe austr.	308·10	3[illegible]8·90
Londyn	121·45	121·40
Napoleondor	9·61	9·61
Lombardy	142·80	142·80
Losy z r. 1864	172·—	172·—
Akcye Karola Ludwika	296·25	296·75
Akcye Lwow. Czer.	172·—	172·[illegible]5
Akcye kol. węg. półn. wsch.	155·75	155·25
Obl. Indem. galic.	100·—	100·—
Losy Prem. Węg.	115·50	11·525
Akcye kol. Koss. Bogum.	146·25	146·[illegible]5
Akc. kol. półn. zach. austr.	153·—	18[illegible]·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·—	101·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	—·—	—·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	171·[illegible]5	171·75
Marka	59·30	59·25
Ruble	117·25	117·25
Dukat	5·70	5·70

Usposobienie giełdy: chwiejne

Berlin d. 12 lutego 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	168·60	168·80
Wiedeń	168·4[illegible]	168·65
Warszawa	197·25	19[illegible]·65
Ruble	198·10	198.—
5% Listy zast. król. polsk.	61·65	61·85
4% „ likwidacyjne	54·[illegible]0	54·20
Akcye Karola Ludwika	12[illegible]·37	12[illegible]·50
„ kredytowe	5[illegible]. —	5[illegible]

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od. godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się liny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 12/2.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 —	118 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	103 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	86 —	89 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 11/2.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
6 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 11/2.

	płacą	żądają
4% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ „ „ III „	... —	93 50

Wiedeń, dnia 11/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	9 80	79 95
4½ „ „ srebrna „ „ 100	80 45	80 60
4 „ „ złota „ 100	101 35	101 5[illegible]
4 „ „ pap. nowa „ 100	94 93	95 05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 —	123 50
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 75	136 —
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	145 —	146 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 —	172 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	172 —	172 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121 70	121 90
5 „ „ srebrna „ „ 100	90 15	90 3[illegible]
5 „ „ pap. „ „ 100	87 80	87 95
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	99 —	99 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 25	115 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 25	115 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	112 30	112 70

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 80	100 40
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 75	101 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 50	101 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Dunau Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	— —
5 „ „ 1878 „ 1	102 7	103 50
3 „ Serbskie po 100 franków „ 1	27 80	28 20
0 „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 —	20 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł za złr. 100	120 25	120 50
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ Banku hipot. gal. „ 100	101 75	102 25
5 „ „ „ z 10% p. „ 100	97 75	100 50
5 „ „ „ „ „ 100	96 75	— —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	97 —	98 —
? „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 —
? „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	95 —	99 —
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% (Rust.) Banku włość. „ 100	55 —	58 —
5 „ Banku austr.-węg „ 100	102 20	102 70
4½% „ „ „ „ 100	101 20	101 50
4% „ „ „ „ 100	94 25	95 10

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	97 50	98 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 25	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 60	100 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99 10	99 8
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 —	96 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	95 25	95 [illegible]
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 50	74 75
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	102 60	102 90
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	95 50	96 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	149 —	140 25
„ Przm.-Żup. I. Em. 200 złr. „ 100	95 75	95 25
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	93 50	94 —

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	170 25	170 75
Klary na 40 złr m. k.	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	110 —	110 50
Insbruck na 20 fr. w. a.	19 50	20 50
Keglewich na 10 fr. m. k.	18 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	19 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	[illegible] —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	88 50	89 50
Palffy na 40 złr. m. k.	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Salm na 40 złr. m. k.	— —	— —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	46 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	[illegible] —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a.	6? —	6 —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 75	28 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	[illegible]7 —	37 50

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żąd.
% Anglobank na 120 złr.	114 75	115 25
Bankverein Wiener na 100 złr.	107 10	107 40
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	308 90	309 20
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	309 50	310 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	115 20	115 40
Austro-węgierski na 600 złr.	848	845 —
Unionbank na 100 złr.	111 75	112 25

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żąd.
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	170 75	171 25
Ferdynanda Nordbahn n. 1000 „	2660 —	2665 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	204 25	204 75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	296 75	297 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 50	147 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	172 —	172 50
5 „ Rudolfa na 200	177 50	177 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	171 75	172 25
„ Staatseisenbahn państwowa na 200	314 10	314 40
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	143 75	148 —

WALUTY.

	płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 70	5 72
20-to Frankowki „ „	9 61	9 62
20-to Markówka „ „	11 86	11 88
Pół-imperyały ros. pełno ważne „ „	9 87	9 89
Funty szterlingi „ „	12 10	12 14
Tureckie liry złote „ „	10 90	10 93
Banknoty włoskie „ „	48 10	48 20
Ruble papierowe „ 100 „	117 —	117 5[illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.